



FOR MEMBERS ONLY
TYLKO DLA CZŁONKÓW

BIULETYN INFORMACYJNY

SEKRETARIATU KOLEG ODZIAŁOWYCH

ROK VI

Londyn, marzec 1953 roku

Nr 39



159

JÓZEF PIŁSUDSKI

"Dowodzenie ma tę dziwną tajemnicę, że sięga nie-
zmiernie głęboko w duszę podwładnego i ma tak silne panowanie, ja-
kiego świat nie zna większego. To też zasada dowódcy musi być:
duszę bierzesz, duszę daj."

Tak Piłsudski pojmował istotę stosunku żołnierza do żołnierza. Człowiek słaby nie przekaże drugiemu ani wiary w sprawę o którą toczy się walka, ani zaufania do samego siebie. Bez wiary żołnierza w swego dowódcę i bez zaufania dowódcy do podkomendnych, wszyscy zjednoczeni jednym celem, jedną dyscypliną i jednym poczuciem honoru, wojsko będzie jedynie zbrojną maszyną. Nigdy nie stanie się armią żywych ludzi, gotowych na walkę do śmierci o swój kraj.

"Rachunek każdego wodza od siebie, od swych własnych wartości, od swych własnych sił zacząć się winien, dopiero wtedy można myśleć o tych, z którymi się walczy. Nie znam w historii wodza, jak powiadam, większej miary, który rachunek słabości przede wszystkim robi, który przede wszystkim mierzy własną słabość".

Piłsudski dokonał takiego rachunku. Zmierzył swoje siły, zerwał więzy z ludźmi słabymi, zahartował swoją wolę i umocnił swą miłość ojczyzny w tak wielkim stopniu, że gdy sprawa organizacji Wojska Polskiego stała się realna, mógł powiedzieć tym, przy boku których powstawały Legiony: "Żądam od was tylko broni, nie możecie wejść ze mną w układy polityczne." I rzekł również: "Interesy mojej ojczyzny wymagają czynnego wystąpienia po stronie mocarstw centralnych w ich wojnie z Rosją."

A gdy na skutek rewolucji w Rosji sytuacja uległa zmianie, Piłsudski podejmując niezależną politykę polską zrywa z państwami centralnymi w wyniku czego kadry Wojska Polskiego Legiony idą za druty, On sam jako więzień do Magdeburga.

Lecz gdzież jest źródło tej siły, która umożliwiła Piłsudskiemu rzucenie tych słów tak dumnych?

Źródłem czynu i siły, kuźnicą woli jest dusza ludzka. Tam mieści się ta moc, która łamie i tworzy, tam człowiek staje się wielki lub ginie. Stamtąd czerpie Piłsudski wszelki sens życia, mówiąc, że "zadaniem duszy ludzkiej w ogóle jest tworzenie. Szukaj prawdy duszy. Patrz jej w oczy, prawda jest silna i jest mocą duszy."

Prawda hartuje wolę, odrzuca fałsz, uczy miłości ojczyzny, daje wiarę w słuszność swej sprawy i zwycięstwo. Szukał tej prawdy o Polsce Piłsudski w studiach nad Powstaniem Styczniowym i Listopadowym, poznawał prawdę o wojnie i wojsku w historii wojny boerskiej i japońskiej. Stworzył Wojsko Polskie. Odkrył moc duszy, zdobył prawo tworzenia. Poznał prawdę. Stworzył wojsko aby przez nie dokonać odrodzenia narodu. Bo wojsko jest wyrazem pragnień niepodległości w duszy narodu. Jest jego dumą i miłością. Lecz żeby zachować swoją siłę i wiarę i spełnić swe zadanie, wojsko nie może

być zależne od nikogo innego jak tylko od swego wodza i rządu. A wojsk
A wojsko rozpozna czy jego wódz i rząd czerpią swą siłę z prawdy o
Polsce, gdy słowa Piłsudskiego będą żywe w duszy każdego żołnierza:

"IDŹCIE SWOJĄ DROGĄ, SŁUŻĄC JEDYNIĘ POLSCE, MIŁUJĄC
TYLKO POLSKĘ I NIENAWIDZĄC TYCH, CO SŁUŻĄ OBCYM".

NA DWORZE KRÓLA ARTURA

Gdy nieśmiertelny humorysta Mark Twain, napisał opo-
wiadanie "A Yankee in the King Arthur's Court" - to oprócz zamie-
rzonej w nim satyry na stosunki współczesne i jednocześnie wiecz-
ne - wyraził w nim młodzieńcze sny każdego z nas o tym, aby być
przeniesionym w czasy odległe z wiedzą techniczną nowoczesnego
człowieka. Każdy z nas doświadczał podobnych marzeń w mniejszym
lub większym stopniu, gdyż dążenie do zapewnienia sobie przewagi
i panowania nad innymi jest jednym z głęboko zakorzenionych in-
stynktów ludzkich. Posiadanie karabinu maszynowego z dostateczną
ilością amunicji zapewniłoby niewątpliwie władzę nad rozległymi
terytoriami jego posiadaczowi w okresie, w którym uzbrojenie pozos-
tałych ludzi składało się z miecza, kopii i żuku.

Wydaje się to oczywiście czystą fantazją, która nie
zdarza się w świecie rzeczywistości. Człowiek nie może prześcig-
nąć czasu ani się w nim cofnąć. Ostatnie dwa wieki nauki i filo-
zofii nowoczesnej przekreśliły definitywnie możliwości cudownych,
nadprzyrodzonych zjawisk lub zdarzeń a normalnie myślący człowiek,
wychowany w tym światopoglądzie nie spodziewa się niczego poza
normalnym biegiem zjawisk określonym przez tak zwaną rzeczywistość.

Przyzwyczajeni do realistycznego spojrzenia na świat,
współcześni ludzie nie spostrzegli, że przez pewien czas wszyscy
żyliśmy na dworze Dobrego Króla Artura.

Było to w okresie rozpoczętym przez wybuch pierwszej
bomby atomowej na poligonie w Texas, a zamykającym się ogłosze-
niem faktu eksplozowania ładunku atomowego przez Sowiety. Był to
okres w historii niepowtarzalny, jedyny i wyjątkowy. W okresie
tym, armie uzbrojone w broń palną, działającą na zasadzie odpala-
nia ładunków prochowych, tak się miały do przeciwnika wyposażone-
go w broń atomową jak żołnierz strzelający z karabinu maszynowego
do zastępu rycerstwa Króla Artura. Jeżeli porównanie to nie jest
zbyt obrazowe ani dokładne, to tylko dlatego, że w rzeczywistości
dysproporcja jest znacznie większa w przypadku bomby atomowej.
Wiadomo jest, że okresu tego nie wykorzystaliśmy w najmniejszym
stopniu. Obecnie utarło się powiedzenie, że gdyby nie posiadanie
broni atomowej to przeciwnik rozprawiłby się już dawno z nami i
że w obec tego winniśmy jej niewątpliwie ocalenie.

W powiedzeniu tym, którym lubią się posługiwać nasi
mężowie stanu, kryje się cała rozpacзлиwa prawda o słabości za-
chodnich demokracji, która niewątpliwie dodaje otuchy władcom na

Kremlu. Oznacza ono, że będąc w pewnym okresie czasu niepodzielnie jedyną siłą zdolną zawładnąć światem i urządzić go w sposób zapewniający wolność i pokój - demokracje a właściwie Stany Zjednoczone z tej roli świadomie zrezygnowały. Oczywiście, gdy tylko wspomnieć o możliwości użycia bomb atomowych, to natychmiast nasywa się każdemu obraz potwornych zniszczeń i mordu setek tysięcy cywilnych mieszkańców. W rzeczywistości taki obraz jest właściwy wojnie atomowej, w której przeciwnicy obustronnie wyposażeni w broń atomową używają ich w miarę możliwości. Wojna atomowa jest nie do pomyślenia z chwilą, gdy tylko jedna strona posiada możność posługiwania się bronią atomowymi. Japonia skapitulowała po dwóch bombach. Gdyby rząd japoński zdawał sobie w pełni sprawę z możliwości i potwornego zniszczenia broni atomowej, prawdopodobnie nie czekałby aż zostaną wypróbowane na jego bezbronych miastach. Pełne działanie bomb atomowych nie było znane wówczas i aliantom. Z chwilą jednak pomyślnego ich wypróbowania stało się jasnym, że Stany Zjednoczone stały się potęgą zdolną podyktować światu pokój zgodny z ideałami wyrażonymi w ich własnej konstytucji. Pokój ten nie musiał wówczas być wynikiem nowych hekatomb ani zniszczeń. Był czas, że groźba powtórzenia losu Hiroszimy wystarczyłaby dla wymuszenia na przeciwnikach lub wątpliwych aliantach własnych warunków pokoju. Użycie broni atomowej jako czynnika politycznego byłoby niemniej skuteczne od jej praktycznego użycia. Tymczasem Rosja Sowiecka wyciągnęła wszystkie korzyści dyplomatyczne z faktu posiadania przez Zachód bomby atomowej, utrwaliła swoje orężne zdobycze z czasu wojny i osiągnęła cały szereg nowych. Stalin w przebraniu i roli Króla Artura pobił nowoczesnego człowieka wraz z jego ideałami, wiedzą i szalonym postępem technicznym. Nie udało mu się jeszcze naprawdę zamienić nas wszystkich w swoich niewolników lecz mały z tego powód do przechwałek.

Wymienione powyżej fakty są tak znane, że nie warto zatrzymywać się dłużej nad nimi, aby nie popeścić w nałóg roztrząsania wypadków pod kątem widzenia "coby było gdyby". Wystarczy sobie uświadomić, że tak się rzeczywiście stało i że do tej pory starannie ukrywamy przed sobą te proste prawdy. Fakty mówią o naszej słabości, którą obecnie oplacamy fantastycznym wyścigiem zbrojeń i wizją bomb atomowych i wodorowych używanych obustronnie.

Te same fakty mówią też o olbrzymiej naszej sile. Siła ta leży w niczym nie ograniczonych możliwościach w dziedzinie postępu technicznego. Nie jest zupełnie przypadkiem, że to właśnie demokracje wynalazły broń atomową. W roku 1939, start dla wszystkich był jednakże. Hitler marzył o takiej właśnie broni, któraby zapewniła mu niepodzielne władanie nad światem. W rzeczywistości alianci przez cały czas wojny żyli w obawie, że Niemcy mogą pierwsi użyć bomby atomowej. Obawy te okazały się całkowicie bezpodstawne, mimo iż Niemcy posiadali wszystko do produkcji bomby atomowej potrzebne, doskonałych uczonych, nieograniczone środki, wspaniałą technikę i przemysł, który nawet w obec nieustannych bombardowań zdołał

w 1945 roku produkować samoloty odrzutowe. - To samo można powiedzieć o Sowietach. Gdy wreszcie wyprodukowały one swoją bombę to stało się to przez wybitnym współudziale uczonych angielskich (Allan Nunn, May, Fuchs, Pontecorvo) oraz szpiegów amerykańskich (małżeństwo Rosenberg) i to nie wiadomo czy jest to bomba równie skuteczna i niezawodna jak nasza.

Do stworzenia bomby atomowej, która jest tylko przykładem osiągnięć nowoczesnej techniki potrzeba jest czegoś więcej niż woli wodza lub genialnych mózgów poszczególnych uczonych. Do tego rodzaju dzieł technicznych potrzebna jest umiejętność pracy w zespołach oraz umiejętność dobierania takich zespołów, które zapewniają osiągnięcie maksymalnych wyników. Ta praca w zespole równych i wolnych ludzi jest charakterystyczną cechą demokracji jako ustroju i ta praca jest podstawą niespożytej siły demokracji - siły, której zasięgu nie znamy bo zdumieni jesteśmy sami jej wynikami.

Na czele państw totalitarnych stoją geniusze. U podstawy działania geniusza leży jego intuicja, która przekształca się w wolę. Takim geniuszem był Hitler - takim był również Stalin. Z założenia niejako wynika, że intuicja geniusza jest nieomylna. Gdyby tak nie było, geniusz nie byłby geniuszem. Siłą rzeczy nieograniczona władza geniusza wykonywana jest przez mniejszych "geniuszów" starających się skupić w swych rękach jaknajwiększą część władzy często w bardzo odległych od siebie dziedzinach. Przykładem tego niech będzie Göring, który był jednocześnie ministrem lotnictwa i kierownikiem czteroletniego planu gospodarczego.

Pomniejsi ci wodzowie bynajmniej nie przedstawiają sobą zespołu. Ich dążnością jest skupienie tyle władzy w swoich rękach ile się tylko da. Rywalizacja u góry i bezmyślne wykonywanie rozkazów przez doły, charakteryzują ustrój państw totalitarnych. Te dwa czynniki sprawiają, że państwa te nie są zdolne do dzieł wymagających wielkiej koordynacji wysiłków i mózgów, a które decydują o pomyślności gospodarczej państw i rozwoju nauk. Nauka i gospodarka zespoliły się w jedno w ciągu ostatnich dekad. Tych dziedzin nie obejmuje umysł pojedynczego człowieka ani nie poddają się one ciasnym regułom doktryny. Stalin był coppersaw najwyższym autorytetem w sprawach ekonomii, biologii, teorii języka lub muzyki lecz wiemy, że żadnej z tych nauk nie wyszło to na dobre.

Z drugiej strony demokracje nie mają geniuszów. Miast nich decyzje powstają w sposób, który jest wyrazem przemyślenia zbiorowego na różnych szczeblach i w różnych dziedzinach pracy państwa. Daje to powód wielokrotnie do opóźnień i niedociągnięć lub do rozwiązań połowicznych. Gdy jednak decyzja zostaje powzięta - to można mieć pewność, że jest to decyzja słuszna, której wykonanie będzie sprawne i planowe. Te wysmiewane komitety i komiteczki obradujące nieskńczenie nad szczegółami i szczegółikami, które w ciągu ostatniej wojny znalazły sobie prawo obywatelstwa

i w armiach alianckich - w rezultacie dokonały rzeczy olbrzymich. Instytucja Sztabów Połączonych, która jest najnowszym wyrazem tej "komitetowej" pracy w wojsku dała w rezultacie ten wynik, że od lądowania w Północnej Afryce, przez Sycylię, Włochy i Normandię, bitwę o Atlantyk i bombardowanie Niemiec, powodzenie szło śladami żołnierza alianckiego. Z dala od pola walki, ale biorąc w niej udział działały organizacje uczonych i techników, wystarczy wymienić je z nazwy aby zrozumieć ich właściwy charakter: Atomic Energy Commission, National Defence Research Committee, National Research Council, National Advisory Committee for Aeronautics, etc.

W tych instytucjach wykuwały się bronie zwycięstwa lecz także wykuwali się ludzie zwycięstwa. Krytycyzm, który działa w instytucjach demokratycznych jest krytycyzmem ludzi wolnych, płynie on z góry nadół i z dołu do góry. Operowanie tym krytycyzmem w zespołach wyrabia i uczy ludzi, tworzy też właściwą demokrację technikę pobierania decyzji. Tej techniki właśnie się uczymy. Uczymy się wogóle dopiero demokracji. Do niedawna nie znaliśmy jeszcze jej potęgi - dopiero zwolna, po rezultatach poznajemy, że demokracja jest silniejszą formą rządzenia. Tak być powinno a jeśli jeszcze tak nie jest to dlatego, że nie umiemy dostatecznie wykorzystać sił istniejących potencjalnie w naszym ustroju.

Geniusze zazwyczaj się mylą. Gdy geniusz popełnia omyłkę - płaci za to cały naród. Płaci dlatego najczęściej, że nie istnieje plan alternatywny. Demokratyczna forma działania, zapewnia przynajmniej to, iż gdy większość się myli, jest jeszcze mniejszość, która ma plan odmienny i zapewne słuszniejszy. Nikt im za to nie ucina głów - bo każdy wie, że to jest rzecz słuszna i właściwa.

Dzieła dokonane przez demokrację za pomocą właściwych środków działania okazały się przerastającymi naszą wyobraźnię. Przeciwnie tam, gdzie brały górę w demokracji czynniki nie właściwe dla jej ustroju, chociaż konstytucyjnie dozwolone - rezultatem tego były skutki wysoce oplakane. Prezydent Roosevelt w pewnym okresie wojny wyobraził sobie, że jest geniuszem w dziedzinie polityki zagranicznej. Korzystając z konstytucyjnych uprawnień, prowadził tę politykę w sposób dyktatorski i wbrew często zdaniu przewidujących doradców. Wynikiem tego było zaprzeczenie Polski a w ślad za nią Europy Środkowej Sowiecom.

Wynikiem tego jest także obecny wyścig zbrojeń. Wynikiem tego jest wreszcie nasza słabość moralna, którą dopiero stopniowo odbudujemy.

System totalitarny jest zawsze taki sam od początku świata. Aleksander Macedoński, Dżyngis Chan, Hitler i Stalin, oznaczają się tymi samymi niezmiennie cechami a ich państwa przechodzą cykl znany nam dobrze a prowadzący poprzez maksymalną potęgę do upadku. Demokracja, ustrój ludzi wolnych - jest systemem politycz-

nym zupełnie nowym, stojącym na progu swego istnienia. Nie mieliśmy jeszcze dość czasu na jego naukę i nie mamy do niego dość zaufania. Wiemy tylko, że wygraliśmy dwie ostatnie wojny, w których chodziło o wolność świata - nie zdołaliśmy tylko zapewnić pokoju i dlatego szukujemy się do trzeciej. Wygraliśmy obydwie wojny dzięki temu, że nasz ustroj nadaje się lepiej do wygrywania wojen wbrew wszelkim pozorom. Nie zabezpieczyliśmy pokoju ponieważ zabrakło nam zaufania we własne siły w decydującym momencie i ponieważ odstąpiliśmy od zasady demokracji i jej ideałów. Demokracja jest ustrojem o wielkiej elastyczności. Potrafi narzucać rygory polityczne i ekonomiczne wtedy, gdy zachodzi ich potrzeba. Dzięki niej została zbudowana potęga gospodarcza Stanów Zjednoczonych i dobrobyt ich obywateli. Musimy do niej nabrać zaufania, musimy się jej uczyć, musimy robić szybkie postępy w tej nauce i musimy mieć świadomość, że jest ona istotnie silniejszą formą rządzenia. Uląkliśmy się raz już, Króla Artura i jego wojowników - czy mamy się go bać stale i żyć w ciągłym strachu, mimo iż nasza technika dała nam do ręki nowe narzędzie polityki w postaci bomby wodorowej.

P.A.S.

POLSKA MARYNARKA HANDLOWA W DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

(Streszczenie odczytu wygłoszonego w dniu 15 stycznia 1953 roku w Instytucie Historycznym im. Generała Sikorskiego - przez L. M O Ź D Ź E Ń S K I E G O).

W dniu 14 czerwca Rząd R.P. ewakuuje się z (2)

Angers do Libourne pod Bordeaux. Sytuacja staje się coraz groźniejsza. Niemcy zajęli Paryż i kierują się na Brest i Poitiers. W dniu 18 czerwca radio nadało polecenie Admiralicji Brytyjskiej niezwłocznego opuszczenia portów francuskich, względnie nie zachodzenia do tych portów. Władze francuskie zaś zabroniły statkom polskim wychodzenia z tych portów. Zarządzenia te zostały odwołane na skutek interwencji władz polskich u admirała Darlana oraz osobistej rozmowy gen. Sikorskiego z Churchillem w Londynie. Z Tonnay Charante wychodzi m.s. "MORSKA WOLA", z St. Nazaire, względnie Nantes - m.s. "LECHISTAN" i m.s. "LEWANT" biorąc czynny udział w ewakuacji żołnierzy i ludności cywilnej. W nocy z 18 na 19 czerwca statki s.s. "KMICIC" i s.s. "CHORZÓW" opuściły port w Bordeaux zabierając każdy około 300 pasażerów. Na statku s.s. "CHORZÓW" wywieziono również arrasy i inne skarby wawelskie. Statek s.s. "WILNO" z kilkuset ewakuowanymi wychodzi z Sete 18 czerwca.

W nocy z 19 na 20 czerwca, pomimo oporu władz francuskich udaje się wyprowadzić z La Rochelle trzy statki rybołówcze, poświęcając pozostałe dwa dla braku paliwa i ze względu na stan ich motorów. Statki wyszły wypełnione żołnierzami i osobami cywilnymi.

Tymczasem na skutek interwencji władz polskich do

portów francuskich Le Verdon, Bayonne i St. Jean de Luz, zaczynają nadchodzić statki brytyjskie i polskie celem ewakuacji wojska polskiego i ludności cywilnej. W tej akcji biorą udział m.s. "SOBIESKI" i m.s. "BATORY". Dnia 24 czerwca po kapitulacji Francji odchodzi z St. Jean de Luz ostatni ewakuacyjny transportowiec brytyjski. Z portu Afryki Północnej Lyautey wychodzi w końcu czerwca, bez specjalnych przeszkód, s.s. "MODLIN", mając na swym pokładzie kilkaset osób oraz, pod dowództwem oficera Polskiej Marynarki Handlowej, - żaglowiec szkolny Marynarki Wojennej "ISKRA". Statek s.s. "MODLIN", pomimo uszkodzenia kotłów, zawija szczęśliwie do Wielkiej Brytanii. "ISKRA" zawija do Gibraltaru. Inne statki polskie, które zawinęły do portów Afryki Francuskiej, są zatrzymane przez władze francuskie i tylko dzięki wielkiej odwadze i determinacji ich załóg - udaje się im, pomimo zdemontowania części maszyn, zagrożeń wyjść z portów sieciami, pomimo postawionych wart i baterii brzegowych - wymknąć szczęśliwie z tych portów. M.s. "ROZEWIE" i m.s. "STALOWA WOLA" uciekają z Dakaru 5 lipca, w kilkanaście dni później, również z Dakaru ucieka s.s. "KROMAN"; s.s. "PUŁASKI" ucieka z Konakry w dniu 9 lipca; tegoż dnia z Kaolak ucieka s.s. "CIESZYN" i "ŚLĄSK"; wreszcie s.s. "LIDA" ucieka z Casablanka dnia 4 sierpnia. Jedynie tylko statek m.s. "OKSYWIE" zostaje rozbrojony przez władze francuskie, które obsadzają go własną załogą. Statek ten wraca pod polską banderą po inwazji Afryki Francuskiej przez sprzymierzonych w 1943 roku.

* * *

Po kapitulacji Francji rozpoczyna się niezmiernie ciężki okres wojny, gdy Wielka Brytania prowadzi ją w oparciu o swoje wyspy, w bezpośrednim obliczu przeciwnika, od którego oddzielona jest jedynie wodami Kanału.

Rozpoczyna się bezpośrednia blokada Wysp Brytyjskich i bitwa o Wielką Brytanię. Statki handlowe muszą się bronić nawet w portach brytyjskich przeciwko atakom lotniczym własnymi siłami przy pomocy uzbrojenia, które otrzymały już w pierwszych miesiącach wojny.

Należy tutaj nadmienić, że statki polskie korzystały w tym względzie z pierwszeństwa, były to bowiem jedyne jednostki handlowe całkowicie przystosowane do przyjęcia nowoczesnego uzbrojenia dzięki przedwojennym jeszcze zarządzeniom naszego Kierownictwa Marynarki Wojennej. Zarządzenia te wymagały, by każdy statek handlowy polski miał potrzebne wzmocnienia dla ustawienia na nich dział, działek p.l. i c.k.m., w miejscach wskazanych przez Kierownictwo Marynarki Wojennej. Dlatego też, oraz dzięki zabiegliwości ich kapitanów, oficerów i załóg, są one aż do końca wojny najlepiej uzbrojonymi statkami handlowymi.

Po przełomie bitwy o Wielką Brytanię w końcu 1940 roku nastaje pewien okres względnego spokoju, zwłaszcza po zaopatrzeniu statków w urządzenia demagnetyzujące (degaussing) - zabezpie-

czające je przeciwko minom magnetycznym. - Jednakże ten względny spokój nie trwa długo. W 1941 roku wchodzimy w okres bitwy o Atlantyk. Staje się on szczególnie ciężki po rozszerzeniu się wojny na Sowiety, a zwłaszcza po wybuchu wojny z Japonią.

Tonaż handlowy topiony w pierwszej połowie 1942 roku przez niemieckie okręty podwodne (ponad 250 na Atlantyku) i lotnictwo dalekosiężne (Focke-Wulf Condor) - wzrasta zastraszająco i pomimo wszelkich wysiłków, - stocznie brytyjskie i amerykańskie nie są w stanie pokryć strat.

Dopiero pod koniec 1942 roku lekkie lotniskowce, statki katapulty z samolotami myśliwskimi, a także akcja dalekosiężnego lotnictwa sojuszniczego i zastosowanie na statkach handlowych najnowocześniejszego uzbrojenia z fachową obsługą, stopniowo zmniejsza straty.

Za rok 1943 wynoszą one zaledwie 40 procent strat z roku 1942 i osiągają dno w maju 1944 roku.

Przez cały ten czas statki Polskiej Marynarki Handlowej pracują niestrudzenie na wszystkich wojennych szlakach sojusznicznych, w konwojach lub pojedynczo.

Najniebezpieczniejszym z tych szlaków był szlak arktyczny. Konwoje na tym szlaku były narażone na ataki korsarkie nawodnych okrętów wojennych od największych do najmniejszych, ataki całych flotylli okrętów podwodnych, a wreszcie na ataki bombowców i niemieckich samolotów torpedowych.

Należy podkreślić, że większa część niemieckiej floty wojennej była wówczas skoncentrowana w północnych fiordach Norwegii, a około 350 najlepszych samolotów niemieckich bazowanych w północnej Norwegii, miało za zadanie wykrywanie i niszczenie konwojów arktycznych. Sytuację pogarszały jeszcze tamtejsze warunki klimatyczne.

W czasie miesięcy letnich - białe noce umożliwiały trwanie ataków nieprzyjacielskich - praktycznie bez przerw w ciągu kilku dni i nocy.

W miesiącach zimowych - 24 godzinne noce, mgły, mróz, zawieje śnieżne i kra - powodowały oblodzenie statków i konieczność zgęszczania jednostek w konwojach, co znowu stwarzało łatwy cel dla wroga.

Nadto w czasie postoju w Murmańsku statki były stale atakowane z powietrza z niemieckiej bazy w Petsamo (80 mil odległej). Statek s.s. "TOBRUK", który załadowany materiałem uzbrojenia wyszedł w konwoju do Murmańska w marcu 1942, we mgle i śnieżyca zgubił konwój i pod Murmańskiem został zaatakowany przez 4 bombowce niemieckie. Statek zestrzelił dwa z nich, lecz został trafiony bombą lotniczą w prawą burtę nad wodą. Uszkodzenie było lekkie i statek o własnych siłach doszedł do Murmańska. W czasie nalotu na

Z ŻYCIA KÓŁ

Z OKAZJI ŚWIAT WIELKANOCNYCH SEKRETARIAT KÓŁ ODDZIAŁOWYCH
SKŁADA WSZYSTKIM ZARZĄDOM KÓŁ I CZŁONKOM KÓŁ ODDZIAŁOWYCH
SERDECZNE ŻYCZENIA

ŚWIĘTA ODDZIAŁOWE W KWIETNIU

- 9 - 2 Baon Stż.Karp.
- 19 - 11 Pułk Ułanów Leg.
- 19 - 9 Baon Strzelców Flandr.
- 21 - 9 Baon Strzelców Karpackich
- 23 - 15 Pułk Ułanów Poznańskich
- 29 - 10 Pułk Strzelców Konnych

SEKRETARIAT KÓŁ ODDZIAŁOWYCH
składa Zarządom Kół oraz wszystkim
żołnierzom tych Oddziałów
SERDECZNE ŻYCZENIA.

KOŁO B.ŻOŁNIERZY 2 D.S.P.



W dniu 8 lutego 1953 - w Instytucie im.Gen.Sikorskiego odbyła się uroczystość dekorowania żołnierzy 2 D.S.P. odznaczeniem "Croix de Guerre" za walki 1940 roku. W sali sztandarowej ustawiły się szeregi b.żołnierzy Dywizji - grupa 28 odznaczonych i rodziny odznaczonych.

Gen.Insp. P.S.Z. gen.Andersa reprezentował Szef Sztabu gen.Kopański. Attache Militaire armii francuskiej w Londynie - dokonał dekoracji. Po uroczystości - na zebraniu towarzyskim w Ognisku Polskim spędzono czas na pogawędce koleżeńskiej.

Przewodniczący Koła płk.dypl. S.Pelc zwracając się do Attache Militaire z podziękowaniem za dokonany akt dekoracji - podkreślił koleżeństwo broni pomiędzy żołnie-

rzem polskim i francuskim - wyrażając pragnienie żołnierza polskiego, spotkania się w przyszłości ramię w ramię z towarzyszami francuskimi w walce o wspólną wolność ujarzmionych narodów.

Attache francuski - odpowiadając w serdecznych słowach wznosił okrzyk na cześć Armii Polskiej na obczyźnie.

ZJAZD "KRECHOWIAKÓW"



W dniu 22 lutego b.r. odbyło się w Londynie w salach klubu Marynarki Wojennej Walne Zebranie Koła Krechowiaków, poprzedzone mszą św. w Brompton Oratory. Zebraniu przewodniczył prezes Koła gen.W.Anders. Dłuższą dyskusję spowodowały wnioski ustępującego Zarządu w sprawie pomocy materialnej organizacjom młodzieżowym, a w szczególności harcerstwu. Uchwalono stypendium w wysokości £ 6:0:0 rocznie na obóz dla jednego zucha oraz powołano do życia Fundusz Harcerski, którego zadaniem będzie zbieranie pieniędzy na pomoc jednostce harcerskiej hufca "Wrocław", która przejdzie pod opiekę Koła Krechowiaków.

Na prezesa Koła został wybrany przez akłamację ponownie gen. Anders, a jako zastępcy weszli gen.Z.Podhorski i płk.L.Strzelecki.

168

Na zakończenie zebrani uchwalili wysłanie depezy do Prezydenta R.P. Wspólny obiad zakończył doroczny zjazd b.żołnierzy 1 Pułku Ułanów Krechowieckich.

KOŁO STUDIÓW WOJSKOWYCH "SZKOCJA"

Koło Studiów Wojskowych "Szkocja" z siedzibą w Edynburgu rozwija coraz żywszą działalność na tamtejszym terenie, ostatnio rozszerzyło ono zasięg swej pracy na teren całej Szkocji i w związku z tym na nadzwyczajnym Walnym Zebraniu przyjęto szereg zmian w statucie, które przewidują stworzenie sekcji w terenie. Do tej pory powstały sekcje w takich skupiskach polskich jak Glasgow i Kirkcaldy a projektowane jest zorganizowanie w najbliższej przyszłości dalszych w Falkirk, Perth i Dundee. W samej strukturze organizacyjnej nastąpiła ta zmiana, że oprócz właściwego zarządu powołana została do życia Rada Koła w skład której wchodzi członkowie Zarządu oraz przewodniczący sekcji terenowych. Wstawiono nowy punkt do statutu mówiący, że jednym z celów Koła jest dążenie do wytworzenia zrozumienia wśród polskiego uchodźstwa konieczności odbudowy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

W ciągu ostatniej rocznej kadencji koło może się pochwalić wcale pokaźnym dorobkiem wyrażającym się w cyfrze 31 odczytów. z czego 17-ie urządzono w Edynburgu, 7 w Glasgowie, 5 w Kirkcaldy, 1 w Dundee i 1 w Newcastle. Prelegenci byli miejscowi lub z Londynu.

Koło posiada podręczną bibliotekę, prenumeruje szereg wojskowych periodyków zagranicznych i prowadzi indeks artykułów według zasadniczych grup te-

matów np. piechota, artyleria, nowoczesne doktryny, wojna w Korei i t.d. Akcją odczytową - wyszkoleniową zajmuje się ppłk dypl. A.Morbitzer.

W niedzielę 22 lutego b.r. odbyło się w Domu Kombatanta w Edynburgu doroczne Walne Zebranie Koła Studiów Wojskowych "Szkocja" na które przybyli również członkowie z Kirkcaldy i z Glasgowa.

Zebranie, któremu przewodniczył kpt W.Sikoraki, wyraziło ustepującemu Zarządowi gorące podziękowanie za owocną pracę.

Wybrano nowe władze Koła w składzie następującym: Prezes - ppłk.dypl.R.Koperski (ponownie) V.-prezes - ppłk J.Krautwald (ponownie) kierownik wyszkolenia - ppłk dypl. A.Morbitzer, sekretarz - por.Z. Raczek, skarbnik - kpt.dypl.M. Długolecki, członek Zarządu - ppłk W.Zygmunt, zastępca członka zarządu: por.St.Błaszczak. Komisja Rewizyjna - przewodniczący: ppłk W.Czoch, Członkowie: mjr E.Raczkowski i kpt. W.Sikoraki. Zastępcy: - mjr Małyszko i mjr Turek. Komisja Koleżeńska: ppłk dypl. A.Ruchaj, członkowie: ppłk S.Mrozek (Glasgow) i mjr Czupryna, zastępcy mjr Małiow i mjr Ciszowski.

KOŁO WIEDZY WOJSKOWEJ "B"

W dniu 27.2.b.r. odbyło się Walne Zebranie Koła. W wyniku dokonanych wyborów władze Koła ukonstytuowały się jak następuje: prezes - ppłk.L.Gnatowski, zast. prezesa - ppłk.P.Rzedzicki, sekretarz - ppłk.dypl.J.Kowalik, zast. kpt.M.Zimnal i skarbnik kpt.L. Majewski.

Zebrania członków Koła odbywają się co dwa tygodnie w piątki od godz.20-22 w lokalu Samopomocy Marynarki Wojennej, 20, Wetherby Gdns, London, S.W.5. W zebraniach

mogą brać udział przedstawiciele Kół Oddziałowych. Wszelkich informacji dla chcących się kształcić w ramach Koła udziela się na miejscu lub pisemnie.

Zarządy Kół Oddziałowych proszone są o podanie do wiadomości w swoich komunikatach o istnieniu Koła.

KOŁO "KRATKOWANYCH LWIĄTEK"

Koło b.Żołn. 2 Baonu Grenadierów "Kratkowanych Lwiątek" wznowiło swą działalność. Adres Koła:

Mr S.Radziwon,
Dorchester Hotel,
18, Clereddon Crescent,
Edinburgh 4.

* * *

"M Ł O D Z I E Ź" - miesięcznik literacko -społeczny

Ukazał się pierwszy numer pisma wydawanego przez Koło Junackiej Szkoły Kadetów. Miesięcznik ma być pismem młodzieży i przez młodzież redagowanym. We

wstępnym apelu wydawców czytamy m.in.: "Nadszedł czas, gdy zabieramy głos w sprawach bardzo nas i przyszłości naszego kraju dotyczących. Chcemy, by pismo to było wyrazem wszystkich nas, zwierciadłem naszych myśli, dążeń pracy i dorobku"...

Inicjatorom wydawnictwa życzymy, aby pismo ich spełniło rolę rozumnego i pozytywnego łącznika wśród młodzieży.

Adres Redakcji: R.Wernik, 14, Friary Close, London, N.12.

SEKRETARIAT KÓŁ ODDZIAŁOWYCH - 18, Queen's Gate Terrace, LONDON, S.W.7.

STIBORIANUM PRESS LTD.
23 Norfolk Square
London W.11
tel.: PARR 9760